



Opublikowane na: Mława (mlawa.pl)

Autor: Krzysztof Napierski

Chadzał po mławskim rynku, poszerzał horyzonty myślowe na świecie. Profesor Waldemar Linke o Stanisławie Grzepskim

Publikowane od

18.03.2024 12:00:28



Dziękuję za zorganizowanie w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Warszawie spotkania autorskiego z ks. dr. hab. Waldemarem Linkem, prof. UKSW – redaktorem książki „Stanisław Grzepskiego (1524-1570) *De Multiplici Siclo et Talento Hebraico*: polska egzegeza renesansowa wobec nauki europejskiej” w tymczasowym w. Dominiki Budzanowskiej-Wegleudy – mogliśmy dowiedzieć się o wielu interesujących faktach z życia obchodzonego w tym roku 500-lecie urodzin naszego ziomka oraz poznać jedno z najwybitniejszych jego dzieł.

O Grzepskim i jego książce, której polskie tłumaczenie w zeszłym roku ujrzało światło dzienne nakładem Wydawnictwa Naukowego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, z redaktorem publikacji rozmawia 16 marca 2024 r. dr hab. Leszek Zygmunt, prof. Państwowej Akademii Nauk Stosowanych w Ciechanowie. W dyskusji nie mogło oczywiście zabraknąć wątków lokalnych – wszak w życiu i twórczości Grzepskiego, urodzonego w pobliskim Grzepsku (wówczas: Grzepsku), Mazowsze odegrało rolę niebagatelną. Widać to doskonale w brzośnie przedmiotem sobotniego spotkania „*De Multiplici Siclo et Talento Hebraico*” („O różnych rodzajach syklów i talentów hebrajskich”), która powstała w oparciu nie tylko o tekst Biblii hebrajskiej, jego wnikliwe analizy i badania komparatystyczne, ale też o doświadczenia zdobywane przez autora na rodzimym terenie. – Można zaryzykować stwierdzenie, że pija piwo na kwarty i wiedza, co to jest kwarta, i że chodzi po warszawskim rynku i wiedza, jakich miar się tu używa – skoro powołuje się na lokalnie używany miar, mówi, że jest ona używana w Warszawie, gdzie pisze ta książka? Jest to argument dający pewność, że książka ta w swoim zasadniczym zarysie powstawała w bardzo trudnych dla Grzepskiego latach spędzonych w Warszawie – mówi ks. prof. Waldemar Linke. Trudnych, bo – jak wyjaśni – gdy pierwsze starania Grzepskiego o etat w Akademii Krakowskiej, z którą był związany, zakończyły się niepowodzeniem, wrócił na Mazowsze, by zająć się gubernatorstwa. Nie był to wówczas lekki kawałek chleba, gdy trudniących się tym ludźmi traktowano jak s?u?b?. Grzepski jednak nie unosił się honorem i wykorzystywał ten czas do gromadzenia materiałów do książki.

Ta ostatnia szybko zrobiła międzynarodową karierę, czemu sprzyjał fakt, że autor pisał ją po łacinie – czyli w języku, którym posługiwała się wówczas elita intelektualna Europy. Starożytny świat pokazywał w niej jednak inaczej, niż robili to inni, gdy choć korzystał z prac poprzedników – w tym m.in. takich wielkich interpretatorów Biblii jak św. Augustyn, św. Hieronim, Józef Flawiusz czy wybitni uczeni średniowieczni – robił to w sposób bardzo krytyczny i twórczy, ka?de s?owo poddaj?c wnikliwej analizie. Wychodził od tekstu Biblii hebrajskiej, patrzył, jak został on przełożony na grekę, a następnie na łacinę, i zastanawiał się, jak należało go rozumieć. – Widzimy więc, że Grzepski robił coś fantastycznego: poszerzył horyzont myślowy o hebrajszczyznę – podkreśla profesor. Jak wskazywał, dzieło Grzepskiego zawiera ogrom informacji, przez co dzisiaj może być trudne w odbiorze, jest to jednak dzieło wybitne, o prawdziwie renesansowym charakterze i międzynarodowej sławie, świadczące o wielkiej erudycji i klasie autora.

Uczestnicy spotkania autorskiego, dzięki fascynującym opowieściom ks. prof. Linkego, poznali także mnóstwo interesujących faktów z życia naszego wybitnego ziomka. Prelegent mówił m.in. o kilku jego warszawskich epizodach krakowskich – czyli przede wszystkim studiach w Akademii Krakowskiej przerwanych tzw. rozpruszeniem łaków krakowskich, które zmusiło naszego bohatera do opuszczenia uczelni i skłoniło do podróży po Dolnym Śląsku i do Królewca (w tym ostatnim zawarł znajomość z Janem Kochanowskim); powrocie do akademii i zdaniu egzaminu bakalarskiego przed profesorami, nad którymi – co warte odnotowania – znacznie górował wiedzą, przez co – nie wytrzymał upokorzeń z ich strony – wyjechał na Mazowsze; kolejnym powrocie do Krakowa, gdzie został pierwszym Polakiem wykładowcą Greki, który to próba niefortunnie przerwał wybuch zarazy, skłaniając Grzepskiego do wyjazdu na Warmię, a następnie do rodzinnego Grzepska; i wreszcie ostatnim powrocie do akademii, gdzie kontynuował pracę wykładowcy, a wreszcie – został przełożonym Collegium Maius. Grzepski zmarł młodo, bo w wieku zaledwie 46 lat, a jego ciało zostało pochowane w kościele uniwersyteckim pw. św. Anny.

Zeszłoroczna premiera książki „Stanisław Grzepskiego (1524-1570) *De Multiplici Siclo et Talento Hebraico*: polska egzegeza renesansowa wobec nauki europejskiej” pod red. ks. dr. hab. Waldemara Linkego, prof. UKSW, w tymczasowym w. Dominiki Budzanowskiej-Wegleudy, to w naszym kraju

wydarzenie wyjątkowe, by nie rzec – przełomowe. – Ta książka była jak Yeti: wszyscy o niej mówili, a nikt jej nie widział – mówił podczas sobotniego spotkania redaktor. A to z niej przecież Grzępski był najbardziej dumny, gdy stworzył dzieło, które trzy perspektywy badawcze – filologiczną, historyczną i biblijną – znane na całym świecie. Dzięki pracy redaktora, tłumacza i wydawnictwa, ten stan rzeczy w Polsce, w tym oczywiście w Miawie – mamy nadzieję – szybko się zmieni. Bo Grzępski – jak podkreślał ks. prof. Linke – na to zasługuje.

Spotkanie autorskie wpisuje się w obchody Roku Stanisława Grzębskiego w Miawie i na Mazowszu.

Krzysztof















Adres źródłowy: <https://mlawa.pl/arttykul/chadzal-po-mlawskim-ryнку-poszerzal-horyzonty-myslowe-na-swiecie-profesor-waldemar-linke-o>